

## JUBILAT W OCZACH PRZYJACIÓŁ Z CHIN

Najpierw przeznaczenie, a później świadoma decyzja sprawiły, że moje życie ściśle związało się ze współczesną historią oraz losami Polski i Polaków, szczególnie tam, gdzie zazębiają się one z historią oraz losami Chin i ich mieszkańców. Dziś mogę bez przesady powiedzieć, że zarówno jako pedagog, naukowiec i tłumacz literatury polskiej, jak i organizator współpracy kulturalnej i naukowej między Polską a Chinami mam pewien wkład we wzajemne poznanie się tych, jakże różnych, społeczności. Mam zresztą szczerzy zamiar moją działalność kontynuować i rozszerzać dopóty, dopóki starczy mi sił.

Nic więc dziwnego, że w mojej pracy z zainteresowaniem i podziwem obserwowałam zarówno Chińczyków, jak i Polaków, którzy podejmowali działania w zbliżonym do mojego kierunku i w podobnych sferach. Nie dokonując ocen i wartościowania poszczególnych jednostek, do czego nie czuję się upoważniona, dostrzegam jednak wiele osób wyjątkowo zasłużonych dla lepszego poznania się i współpracy obu krajów. W tej grupie poczesne miejsce zajmuje Edward Kajdański. Niewiele wiedziałam o nim przez pierwsze lata mojej fascynacji Polską, kiedy uczyłam się języka polskiego w chińskiej ambasadzie w Warszawie, ani nawet później, kiedy studiowałam polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim i pracowałam w chińskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Dopiero później, w czasie moich studiów doktoranckich w Pekinie i pracy w charakterze tłumacza literatury polskiej coraz więcej dowiadywałam się o nim i jego dokonaniach.

Zainteresowało mnie przede wszystkim to, że pochodził z Mandżurii, z tej niezbyt licznej, ale wyjątkowo aktywnej grupy Polaków, którzy poznali prawdziwe dawne Chiny. Co więcej, w tym samym okresie i tych miejscach wchodził w dorosłe życie także mój ojciec. Polacy z Harbinu byli zarówno częścią tamtych dawnych Chin, jak i częścią dawnej Polski. Edward Kajdański jako młody chłopiec żył w Mandżukuo, pokracznym tworze japońskich militarystów, widział jego upadek pod uderzeniem radzieckiej Armii Czerwonej i chińskich partyzantów, dramatyczne epizody chińskiej wojny domowej, a później początek zamykania się nowych Chin. Jego wyjazd z Harbinu po studiach na Uniwersytecie Północnomandżuskim, a następnie na Politechnice Harbińskiej był pewnie zarówno wynikiem polityki repatriacji ludności polskiej, jak i nasilającego się nacisku lokalnych władz chińskich, aby pozbyć się z kraju cudzoziemców.

Gdy tylko wiatr wolności jesienią 1956 r. przynajmniej ograniczył chorobliwą podejrzliwość władz polskich Edward Kajdański został zatrudniony w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Było to zrozumiałe, przecież znał biegle chiński, co wówczas w Polsce było rzadkością, a i dzisiaj, co wiem od moich znajomych z tego resortu, nie jest niestety zbyt częste. Po kilku latach pracy w ministerstwie w 1963 r. wyjechał do Pekinu, do Biura Radcy Handlowego, gdzie spędził wiele lat, gdyż był bardzo potrzebny dla zrozumienia tego, co działo się wówczas w Chinach. Był to okres dramatyczny, początkowo po katastrofie „wielkiego skoku” (1958–1960) wydawało się, że następuje uspokojenie sytuacji, władzę przejęli pragmatycy, Mao Zedong skoncentrował się na „pracy teoretycznej”, a Chiny leczyły rany, jakie zadały same sobie. Jednak już w 1966 r. Mao rozpoczął rewolucję kulturalną i odzyskał pełną władzę. Mogę sobie wyobrazić, jak trudne było wtedy zadanie E. Kajdańskiego, aby samemu zrozumieć, co się działo w Chinach i klarownie wytłumaczyć to kolegom z polskiej placówki. Było to nie tylko całkowicie odmienne od tego, co poznał w latach młodości w Mandżurii, ale także wykraczało poza pojmowanie normalnego człowieka, niezależnie od tego, w jakiej cywilizacji się wychował.

Tym bardziej fascynujące jest, że nie tylko pracował efektywnie zawodowo, o czym świadczył jego długi pobyt na placówce wbrew obowiązującym wówczas regulom, ale również potrafił pisać o Państwie Środka książki oraz artykuły naukowe i popularnonaukowe. Zresztą już wcześniej, przed swoim wyjazdem do Chin na placówkę, nawiązał współpracę z Polskim Radiem oraz redakcjami wiodących wówczas czasopism, jak „Poznaj Świat”, „Wiedza i Życie” oraz „Kontynenty”. Starał się, przeważnie pod pseudonimem, przybliżyć społeczeństwu polskiemu odmienny świat chiński. Pracując w Pekinie, był świadkiem nie tylko koszmaru rewolucji kulturalnej, ale też epokowych i przełomowych dla Chin i świata wydarzeń, jak odzyskanie przez ChRL miejsca w ONZ w 1971 r. czy wizyta prezydenta Richarda Nixona. Kiedy opuszczał Chiny w 1975 r., znowu pojawiła się tam nadzieja na uporządkowanie spraw kraju, dzięki próbom podjętym przez premiera Zhou Enlaia i Deng Xiaopinga. Wielkie wydarzenia, jak śmierć Zhou Enlaia, pierwsze protesty przeciwko maoistowskiemu radykalom, śmierć samego Mao, a wreszcie zatrzymanie tzw. bandy czworga, Kajdański obserwował z Polski. Do Chin powrócił w 1979 r. na stanowisko konsula w polskim konsulacie w Kantonie, ale w jakże odmienionej już sytuacji. W Chinach odbyło się właśnie III Plenum Komunistycznej Partii Chin, pragmatyczni patrioci chińscy pod kierownictwem Deng Xiaopinga nie tylko zadali decydujący cios resztkom zwolenników Mao, ale też rozpoczęli proces reform i otwarcia Chin na świat, który trwa do dzisiaj. Od tego czasu Deng Xiaoping, aż do swojej śmierci w 1997 r., niezależnie od pełnienia lub nie oficjalnej funkcji, wytyczał dalszy kierunek rozwoju Chin i był ich faktycznym wielkim przywódcą.

Edward Kajdański w latach 1979–1982 pełnił trudną, często niewdzięczną funkcję konsula na terenie sobie mniej znanym – miasta Kanton i otaczającej prowincji Guandong, a także kilku innych przyległych prowincji. W czasie swojego pobytu

w Kantonie mógł nie tylko obserwować zachodzące fundamentalne zmiany, jak oficjalne rozwiązanie komun ludowych w 1981 r., co oznaczało faktyczny koniec prób budowy komunizmu na chińskiej wsi, ale także znacznie rozszerzyć i pogłębić swoją wiedzę o starożytnych Chinach, zwłaszcza o ich południowej części. Poznawał relacje polsko-chińskie w przeszłości i współcześnie, a przede wszystkim fascynującą postać polskiego podróżnika, jezuitę misjonarza, naukowca i w pewnym sensie dyplomaty – Michała Boyma. Jego prace geograficzne i mapy miały wielki wkład w lepsze poznanie Chin, uzupełniając opisy jeszcze Marco Polo, ale też późniejszych portugalskich żeglarzy i podróżników. Boym napisał ważne naukowo dzieła o florze i medycynie chińskiej. Najbardziej fascynujący był jednak udział Boyma w wielkiej rozgrywce, o światowym znaczeniu, o władzę i wprowadzenie chrześcijaństwa w Państwie Środka. Jedynie nieszczęśliwy zbieg okoliczności i rozłam wśród samych jezuitów w Chinach spowodował, że jego wielka misja dyplomatyczna w Rzymie w poszukiwaniu pomocy dla chwiejącej się dynastii Mingów zakończyła się niepowodzeniem. Dynastia Ming ostatecznie upadła, kontrolę nad Chinami przejęła mandżurska dynastia Qing, a Chiny nie przyjęły chrześcijaństwa. Warto dodać, że Boym poszerzył też wiedzę Europejczyków na temat ówczesnego Siamu, dzisiejszej Tajlandii. Jego osoba tak zainteresowała E. Kajdańskiego, że poświęcił mu później dwie książki i wiele artykułów.

Po ponownym powrocie do kraju Edward Kajdański bez reszty oddał się szlachetnej pracy literata, badacza i publicysty. Jego dzieła koncentrowały się na Chinach w bardzo wielu aspektach – od gospodarki i polityki, poprzez historię i problemy społeczne, filozofię i kulturę, po architekturę i medycynę, a często dotyczyły szerszej problematyki z zakresu styku relacji rosyjsko-chińskich oraz miejsca i losów Polaków na Dalekim Wschodzie. Oprócz wspomnianych badań i wszechstronnego przedstawienia postaci i dokonań Michała Boyma pisał o Maurycym Augustie Beniońskim, barwnym konfederacie barskim, awanturniku i odkrywcy, a także o Kazimierzu Grochowskim, wielkim działaczu społecznym i polonijnym na Dalekim Wschodzie, dyrektorze Gimnazjum Polskiego im. H. Sienkiewicza w Harbinie, którego uczniem i absolwentem był kilka lat później sam Kajdański. W niektórych publikacjach E. Kajdański, pisząc pod pseudonimem, umiejętnie wplótł do swoich powieści wątki autobiograficzne, m.in. z okresu dzieciństwa i młodości w Mandżurii.

Jednak oprócz pisarstwa Kajdański spełnia się jako twórca obrazów inspirowanych malarstwem chińskim (które to malarstwo miałam zaszczyt i przyjemność podziwiać także w czasie wizyty w jego domu). Również w tej dziedzinie osiągnął wysoki kunszt, tworząc swego rodzaju syntezę twórczości chińskiej i europejskiej. Jego malarstwo zostało wysoko ocenione podczas wystaw autorskich.

Dziś można bez cienia przesady powiedzieć, że Edward Kajdański swoją pracą, swoją wielką i różnorodną twórczością dokonał wiekopomnego dzieła – przybliżył Polakom odległy i tajemniczy świat dalekiej Azji, zwłaszcza wielkich i jakże bogatych w swoich odmianach i różnorodności Chin. Przy czym obok rzetelnej informacji

o ich współczesności pokazał także zanikający już świat północno-wschodnich Chin z przelomu XIX i XX wieku, z całą mozaiką ich ludów, cywilizacji i wierzeń. Poznanie tego świata pozwala lepiej zrozumieć skomplikowanie i dramatyzm historii tamtych lat, a także obecną sytuację tego regionu. Łatwiej możemy również dostrzec podobieństwa i różnice w losach oraz mentalności ludzi z tamtych stron i współczesnych Polaków. Służy to w dużym stopniu lepszym wzajemnym stosunkom i otwiera nowe możliwości współpracy, tak potrzebne mieszkańcom obu krajów.

W mojej pracy naukowej, pracy organizatora współpracy edukacyjnej i kulturalnej, a także tłumaczki literatury polskiej chciałabym choćby zbliżyć się do osiągnięć i wkładu, jaki wnosi E. Kajdański we wzajemne poznawanie obu społeczeństw. Żyjemy w szybko zmieniających się czasach, w których często bieżące interesy różnych sił biorą górę nad potrzebami długookresowej współpracy obu narodów. Praca i twórczość Kajdańskiego służy właśnie tym, czasem niedocenianym, szlachetnym celom budowania długookresowej współpracy i przyjaźni. Traktuję ją jako swego rodzaju drogowskaz, którym będę się starała kierować w mojej działalności zawodowej.

Ponadto jako osoba, której korzenie rodzinne sięgają właśnie świata północno-wschodnich Chin, nie mogę nie wyrazić swego głębokiego podziwu, szacunku i wielkiej radości, że E. Kajdański opisał m.in. ten bliski mi świat, ku jego chwale, pamięci i wiedzy przyszłych pokoleń. Życzę z całego serca, aby Edward Kajdański jak najdłużej kontynuował swoją wspaniałą twórczość. Istnieją bowiem wielkie niewykorzystane przestrzenie dla współpracy Polski i Chin, które w interesie obu krajów należy zagospodarować.

## SUMMARY

### THE CELEBRANT IN THE EYES OF FRIENDS FROM CHINA

The Author describes and analyzes the achievements and experiences of Edward Kajdański against changing political situation, first in Harbin, and then generally in China. The Author emphasizes the outstanding role that E. Kajdański played in bringing closer to the Poles the Chinese culture, history and medicine, as well as in mutual acquaintance and recognition of both nations.